

GŁĘBOKO POD ZIEMIĄ MIESZKAŁ BORSUK MRUK. DLACZEGO MRUK?
BO TYLKO NA WSZYSTKICH MRUCZAŁ, BURCZAŁ I BYŁ STAŁE NIEZADOWOLONY.
CHOĆ MIAŁ W SWOIM DOMU MNÓSTWO NOR I KORYTARZY, NIE CIERPIAŁ
NICZYJEGO TOWARZYSTWA I WOLAŁ BYĆ SAM.



MRUK BYŁ PO PROSTU SAMOTNYM ZRZĘDĄ.

NIE LUBIŁ DZIELIĆ SIĘ NICZYM,
A W SZCZEGÓLNOŚCI SWOJĄ NORĄ.



PEWNEGO DNIA KTOŚ
ZŁOŻYŁ BORSUKOWI
NIEZAPOWIEDZIANĄ
WIZYTĘ.



NADWÓRZE
TAK ZIMNO,
A TE NORY
SĄ PUSTE.
CHODŹCIE!





ZAJĄCE SZYBKO
ZADOMOWIŁY SIĘ W NDRACH
MRUKA. AŻ KIEDYŚ ODKRYŁY
COŚ DZIWNEGO...



HEJ! TA STERTA
LIŚCI MA
NOS !



I OCZY !



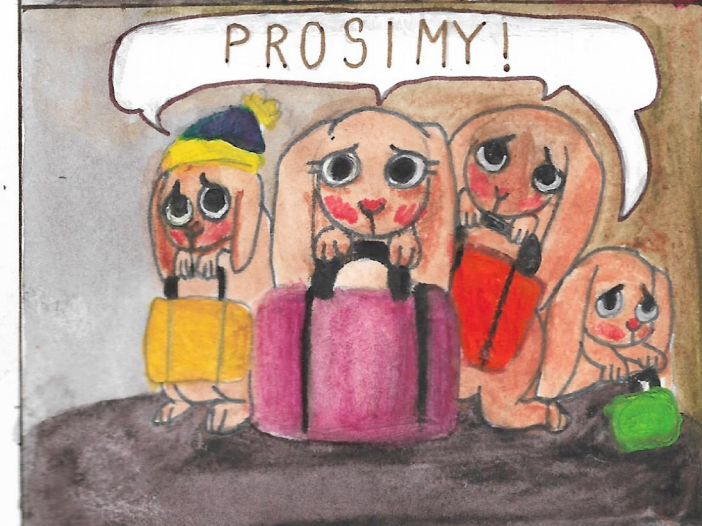
PRECZ
Z MOJEJ
NORY !



WYBACZ,
MYŚLELIŚMY,
ŻE NIKT
TUTAJ NIE
MIESZKA.



POZWÓL
NAM ZOSTAĆ
INACZEJ
ZGINIEMY...



PROSIMY!



TYLKO
DO KOŃCA
ZIMY!!!

NA ŚWIECIE ZAPANOWAŁA SROGA ZIMA,



PODCZAS KTÓREJ WIELE ZWIERZĄT ZAMARZŁO.

TYMCZASEM W NORZE BORSUKA...



MMM...
ZROBIŁO SIĘ
JAKOŚ CIEPLEJ.



CII... NIE
BUDŹCIE
DZIADKA
BORSUKA.

O! JAK TO
DZIAŁA? IM WIĘCEJ
ZAJĄCZKÓW, TYM
ROBI SIĘ CIEPLEJ?

BORSUK PRZYTULIŁ SIĘ DO NOWYCH CZŁONKÓW RODZINY I ZAMRUCZAŁ. TYM RAZEM Z ZADOWOLENIA.

